PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Wychodzi raz w tygodniu w każdą sobotę	Redaktor naczelny: Inż. Rosenstock.	Numer pojedynczy 20·— Marek Prenumerata mies. 80·— Marek

Oficjalny organ Krakowskiego, Warszawskiego i Lwowskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Grodzka L. 13, Telefon 1354.

WARSZAWA — KRAKÓW — LWÓW

Nr. 5. — Sobota, 18 czerwca 1921. — Rok I.



Z zawodów Cracovia—Jutrzenka

Strzał Alfusa (Cracovia) do bramki Jutrzenki.

Krakowski Związek Okręg. Piłki nożnej.

Sekretarjat: Marjan Kopeć, Kraków, Czarna Wieś, ul. Miechowska 6.

Oficjalne wiadomości.

Wydział gier i dyscypliny.

1. Kooptowano na członka Wydz. gier i dyscypliny p. Kopecia Marjana w miejsce p. Adamskiego.

2. Weryfikowano zawody:

KLASA A.

Cracovia—Makkabi 5:0, 2 punkty dla Cracovii.
Makkabi—Jutrzenka 1:1, oba kluby po jednym punkcie.
Cracovia—Wisła 5:0, 2 punkty dla Cracovii.

KLASA B.

Cracovia II.—Korona 8:1, 2 punkty dla Cracovii.
Wisła II.—Jutrzenka II. 4:0, 2 punkty dla Wisły.
Cracovia II.—Wisła II. 5:3, 2 punkty dla Cracovii.
Wawel—Podgórze 2:1, 2 punkty dla Wawelu.
Podgórze—Jutrzenka II. 5:0, 2 punkty dla Podgórza.
Wisła II.—Wawel 6:2, 2 punkty dla Wisły.

3. Zdyskwalifikowano: Gleitmanna L. (Jutrzenka) od 1 czerwca do 14 czerwca za brutalną grę i Sliwę S. (Wisła) od 13 czerwca do 26 czerwca za niebezpieczną grę.

4. Udzielono: Napomnienia graczom:

Baderowi Jul. (Jutrzenka) za grę foul.
Weissmannowi Jul. (Jutrzenka) za niestosowne odezwanie się do sędziego bezpośrednio po zawodach.

Ostrego napomnienia:

Abrahamerowi H. (Jutrzenka) za niestosowne wyrażenie się pod adresem sędziego.

Ostrego napomnienia z zagrożeniem dyskwalifikacji:

Heimowi Henr. i Kleinmannowi Em. (Makkabi) za grę foul.

Ostrej nagany:

Całej drużynie K. S. Wawel za brutalną grę z Podgórzem dnia 29 maja 1921.

5. Odrzucono protest K. S. Podgórze o unieważnienie zawodów Podgórze—Wawel z dnia 29 maja dla braku prawnych argumentów.

6. Ustalono początek rozgrywania zawodów o mistrzostwo od dnia 8 czerwca 1921 na godz. 10 rano, 4·45 pop. i 6·30 po południu.

7. Przesunięto za zgodą interesowanych klubów termin zawodów o mistrzostwo:

Klasa A. Makkabi I.—Wisła I. z d. 19 czerwca na 16 czerwca 1921
Klasa B. Makkabi II.—Cracovia II. z dnia 12 czerwca na 13 czerwca 1921.

8. Z powodu braku wolnych terminów i trudności technicznych odłożono zawody na dochód Czerwonego Krzyża na drugą połowę lipca.

9. Drużynę reprezentacyjną Krakowa przeciw teamowi Lwów ustali się dnia 22 czerwca br. na posiedzeniu Wydz. gier i dyscypliny.

Adresy Związków Piłki Nożnej:

1. Polski Związek Piłki Nożnej, Kraków, Gołębia 13. Sekretarz: Dr J. Weyssenhoff.
2. Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej, Kraków, Miechowska 6. Sekretarz: Marjan Kopeć.
3. Lwowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej, Lwów, Halicka 21, Dr Dręgiewicz.
4. Łódzki Związek Okręgowy Piłki Nożnej, Łódź, Targowa 1/3, Elektrownia, Zygmunt Krachulec.
5. Poznański Związek Okręgowy Piłki Nożnej, Poznań, Sniadeckich 18, Alfons Krajna.
6. Warszawski Związek Okręgowy Piłki Nożnej, Warszawa, Szczygla 1. a.

Adresy Klubów Sportowych:

K. S. Cracovia, Kraków, A. Dembiński, Radziwiłłowska 8.
T. S. Wisła, Kraków, M. Kopeć, Miechowska 6.
Z. K. S. Makkabi, Kraków, Dr Margulies, Agnieszki 2
Z. T. S. Jutrzenka, Dr L. Gleisner, Kraków, Starowiślna 27.
K. S. Podgórze, R. Kropatsch, Kraków, Lwowska 40.
K. S. Wawel, Kraków, K. Seichter, Dyrekcja Kolei Państwowej III.
K. S. Korona, T. Mitusiński, Kraków, ul. Krasickiego 26.
K. S. Orkan, M. Stoch, Kraków, XI. Różana 14.
K. S. Ludia, W. Winiarski, Kraków, Topolowa 10.
K. S. Olsza, Kraków, A. Korczewski, Topolowa 32.
Sportowa Drużyna Piłki Nożnej „Tarnovia“, Tarnów, T. Gryl, Chyszowska 25.
Z. F. G. S. „Samson“, Tarnów, św. Anny 1.
K. S. Soła, Oświęcim, J. Karolas, Głęboka.
K. S. Skawa, Wadowice.
K. S. Polonia, E. Pasterz, Wadowice.
Rzeszowskie Koło Sportowe, Rzeszów, Fr. Szewer, ul. Bema.
K. S. Polonia, Przemyśl, W. Krzyżanowski, Mickiewicza 2
Klub Sportowy Czerwoni, Zygmunt Halski, Kasa Oszczędności, Nowy Sącz.
K. S. 1 pułk strz. podhal., N. Sącz.
K. S. Pogoń, Lwów, Zyblikiewicza 17.
1. L. K. S. Czarni, Lwów, Jabłonowskich 28.
K. S. Lechia, Lwów.
Z. K. S. Lwów.
K. S. Czarni, Jasło, Leopold Springer, Chełmska 461.
K. S. Rewera, Stanisławów.
K. S. Polonia, Warszawa, Szczygla 1. a.
Z. K. S. Makkabi, Warszawa.
K. S. Warszawianka, Warszawa.
K. S. Warta, Poznań, E. Szyc, Spokojna 29.
K. S. Ostrovia, Ostrów, St. Płończak.
T. S. Unia, Poznań, Łąkowa 18.
K. S. Ognisko Oficerskie, Lwów, ul. Fredry.
Stryjski Klub Sportowy, Stryj.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Z teorji gry w piłkę nożną.

Sport piłki nożnej uprawia się już na ziemiach Polski od lat przeszło piętnastu, jednakowoż nie poczyniliśmy w nim zbyt wielkich postępów. Drużyny nasze są wprawdzie równorzędne drużynom zagranicznym, a w każdym razie niewiele im ustępują, lecz daleko im jeszcze do tej wyżyny, na której się znajduje sport piłki nożnej w swej ojczyźnie, w Anglji. Jedną z bardzo wielu przyczyn tych małych stosunkowo postępów jest brak wgłębienia się w teorję gry w piłkę nożną, w jej istotę, która ma swe uzasadnienie w teorji wspólnej walki. Istotę tej teorji można ująć w słowach: „Jeśli zbiorą się ludzie, by we wspólnej walce wspólny cel osiągnąć, wtedy muszą zjednoczyć się ściśle, by nic nie stracić z tej siły, którą jedność daje". Gra w piłkę nożną jest także wspólną walką i posiada wszystkie jej znamiona i wychowawcze wartości. Jedenastu graczy tworzy tu drużynę, która wspólnemi siłami ma pokonać równego sobie liczebnie przeciwnika. By tego dopiąć, musi każdy uczestnik podporządkować swoje ja interesom ogółu i uważać się tylko za cząstkę całości. Najdrobniejsze nieporozumienie, każde działanie na własną rękę odsuwa możliwość zwycięstwa. „Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich", „Przyjaciółmi być musicie, by odnosić zwycięstwa", takiemi hasłami winny się przejąć umysły młodzieży sportowej.



K. S. „Polonia", Przemyśl.

Wynikiem zjednoczenia swych sił w dążeniu do wspólnego celu jest gra kombinacyjna, która jest niemożliwą tam, gdzie niema zgrania się, wzajemnego zrozumienia wszystkich graczy i chęci spieszenia sobie z pomocą w chwili walki z przeciwnikiem. Ta harmonja i solidarność daje zarówno każdemu z uczestników jak i całej drużynie pewność siebie i ufność w swe siły.

Walka planowa i celowa nie może się obyć bez mózgu, motoru, którym w drużynie jest środkowy pomocnik. „Ze środkowym pomocnikiem drużyna stoi i upada", ta maksyma jest znaną i uznaną przez cały świat sportowy. Zadaniem drużyny jest myśli i zamiary tego gracza w lot pojmować i w czyn obracać.

Każda walka zbiorowa, jeśli nie ma zwyrodnieć, lecz przeciwnie uszlachetniać, wyrabiać tężyznę i odporność i torować drogę postępowi, musi być równa co do liczby uczestników i podziału pracy, oraz szlachetna t. j. prowadzona bez zazdrości i nienawiści oraz bez uciekania się do podstępów. Wszystkie te cechy posiada sport piłki nożnej, będący także walką zbiorową, w wysokim stopniu.

Równość walki widzimy w tem, że obie partje mają po jedenastu graczy i że każdemu z nich przypada w grze ściśle określone stanowisko i zadanie do spełnienia. Pierwsza linja składa się z 5-ciu napastników, których zadaniem jest atakowanie przeciwnika i zdobywanie bramek. Trzej pomocnicy wspierają linję ataku, a zarazem pomagają obu obrońcom w odpieraniu ataków strony przeciwnej. Bramkarz, wspomagany przez obrońców, strzeże „świętości" całej drużyny. Scisła współpraca wszystkich linij i poszczególnych graczy jest zadatkiem i rękojmią zwycięstwa. Zerwanie się łączności, zmiana stanowisk miedzy uczestnikami są niechybnymi zwiastunami klęski. Niewiele jednak pomoże nawet i łączność i zgranie, jeśli poszczególni gracze są lekkomyślni i nie spełniają poruczonego im zadania z użyciem wszystkich sił i całej swej energji. Ileżto razy jesteśmy świadkami tego, jak lenistwo i opieszałość jednego lub kilku graczy pozbawia resztę drużyny owoców rzetelnego wysiłku!

Wynikiem dążenia do zachowania równości liczebnej i sprawiedliwego podziału pracy jest stworzenie reguły „spalony", która orzeka, że gracz, znajdujący się poza własną połową boiska, w chwili otrzymania piłki od partnera musi mieć przynajmniej trzech przeciwników przed sobą. Przepis ten zabezpiecza stronę broniącą się przed przewagą liczebną przeciwnika, którejby ulec musiała. Nie większość zatem liczebna, lecz większa inteligencja oraz umiejętność techniczna i taktyczna mają w tej grze decydować o zwycięstwie.

Zasada uczciwej walki, pozbawionej chytrości i podstępów, przeciwnych idei gry w piłkę nożną, jest także surowo przestrzeganą. Przewinienia te, zależnie od miejsca gdzie są popełnione, karze się rozmaicie. „Spalony", który często jest wypływem nieświadomości i taktycznej nieumiejętności gracza, lecz często wynika także z chęci chytrego i podstępnego wykorzystania mniejszości liczebnej przeciwnika, karze sędzia rzutem wolnym. Takie samo rozstrzygnięcie wydaje sędzia za przewinienia, które się zdarzyły poza polem karnem, a więc za rękę, zbyt silne odpychanie przeciwnika, podkładanie nogi, kopnięcie i t. p. „Rzut karny", najcięższa z kar wymierzanych przez sędziego, gdyż kończy się przeważnie zdobyciem bramki i tyle razy decyduje o zwycięstwie, zmusza obrońców, nawet w największem niebezpieczeństwie, do walczenia jedynie środkami dozwolonymi, uczciwymi i do poskramiania swej krewkości, a z drugiej strony chroni napastników przed brutalnością.

Powyższe zalety gry w piłkę nożną, połączone ponadto ze szlachetnem współzawodnictwem bez wzajemnej nienawiści, zapewniające zwycięstwo drużynie nietylko więcej wyćwiczonej i wyszkolonej, lecz przedewszystkiem owianej duchem jedności, zbratania i współpracy w dążeniu do jednego celu wspólnemi siłami, wyjaśniają nam to zjawisko, dlaczego sport ten jest tak popularnym, tak powszechnym i podbijającym wszystkie warstwy społeczne i narody. Szerokie masy powinny zrozumieć piękno tej wspólnej walki, popierać ten sport

w jego najszlachetniejszej formie, by wszystkie tkwiące w nim wartości wychowawcze uczynić własnością ogółu. Wszyscy zaś nasi gracze powinni zgłębić i przejąć się zasadami tej gry, a gdy zasadami temi zaczną się kierować w praktyce, wówczas oddadzą najlepszą przysługę umiłowanemu przez się sportowi. *H. B.*

Bieg Belweder—Stare Miasto.

Warszawa, 4 czerwca 1921.

Godzina 5 popoł. Boisko ćwiczebne Szkoły Podchorążych Piechoty roi się od białych kostjumów współzawodników, mających stanąć dziś do biegu o puhar wędrowny. Widać herby lwowskiej „Pogoni", znane w całej Polsce, które niejeden już święciły tryumf na boiskach sportowych całej Europy, błyskają liczne inicjały A. Z. S., rwią oczy zielone korony „Korony", błąka się jedyne „P" poznańskiej Pogoni, mienią się barwne koszulki niestowarzyszonych, od „dressów" począwszy a skończywszy na kostjumie pływackim i przydługich, bo do połowy łydek sięgających spodniach wojskowych. Na boku zaś jedno jedyne „C", sławne jak herb Pogoni, znane na boiskach Wiednia, Budapesztu, Pragi, Berna, znak przed którym niejednokrotnie mistrzowie Austrji i Węgier... chorowali.

Spotykamy wśród tego tłumu starych, dobrych znajomych. Jest Wanicki z W. K. S., Welichowski i Dręgiewicz z Pogoni, nie widać zaś zgłoszonego Wacka Kuchara i Latawca, ani obrońcy w zeszłym roku zdobytej nagrody. Warszawska Polonia współzawodników nie daje.

Komitet urządzający bieg i grono sędziów urzędują vis-a-vis komisji lekarskiej, która bada i pisze. Wśród tych pierwszych przebywa serdecznie witany, największy protektor sportu polskiego Dr. Osmólski, uwija się sprężyna całego przedsięwzięcia p. Szereda, jak zwykle spieszy się fanatyczny propagator naszego sportu p. Biernacki, p. Garczyński rozmawia z seniorem polskich biegaczy Adamskim.

Na boku przedstawiciel warszawskiej Korony tłumaczy Sobolcie, że powinien biegać w barwach, w których grał na ostatnim matchu, a Baran, Miller i ktoś trzeci odwalają jedną „rundę", gwoli rozruszania nóg.

Wszyscy rokują zwycięstwo Baranowi. Popularny to już w Warszawie zwycięzca w podobnym biegu w Poznaniu. Młody, opalony, w doskonałej kondycji cielesnej, schudł nieco, z czem mu lepiej. Obraz typowego biegacza na średnie mety.

Lecz kpt. Baran jest skromny.

„Gratulujcie Millerowi, zeszłego roku mnie nabił".

Tak, to było zeszłego roku. W tym roku jednak 30 zaledwie treningów nie wystarczy do zwycięstwa, chociażby ktoś dzięki swej budowie cielesnej jakby stworzony był na biegacza.

Zresztą Miller czuje się dziś niedysponowany.

Ostatnie przygotowania.

Do auta wsiadają sędziowie, do drugiego przedstawiciele prasy, na końcu auto z ubraniem współzawodników.

Godzina szósta.

Na start!

. . . .

Wzdłuż białej linji — wyciągnięty szereg 31 biegaczy, jakby ustawionych posążków z bronzu. Wszystkie ciała opalone, krzepkie, jędrne. Stalowe mięśnie nóg napięte.

Słyszy się niewieście głosy:

„Jacy oni piękni"!

„Ten blondyn to Baran".

„A ten wysoki, chudy, to pewnie muzyk, bo ma długie włosy".

Po bokach ulicy szpaler z tłumu publiczności. Nie pomagają tabliczki wetknięte w ziemię: „Nie deptać trawników".

A przed nimi idealnie równy, elastyczny tor: puste Aleje.

Godzina 6-ta minut 7.

. . . .

Ruszyli.

Baran prowadzi. Z miejsca rozpadają się na grupy. Pierwsza nieliczna. Baran, Miller, Dręgiewicz, Rey. Inni dalej. Rozwija się długi barwny łańcuch. Tempo doskonałe.

Za nimi biegnie szmer, oklaski i luźne okrzyki tłumu.

Mijają plac Trzech Krzyży. Tramwaje, cykliści nie mogą nadążyć.

Nowy Swiat. Przed Ministerstwem kolei na czele tylko Baran i Rey. Dręgiewicz i Miller zostają w tyle.

Pomiędzy Ordynacką a pomnikiem Kopernika prowadzi Reya jakiś cyklista.

Nagle krzyk. U wylotu Karowej zagrodziła biegaczom drogę kareta ślubna, przejeżdżająca przez Krakowskie Przedmieście.

Baran ją mija przytomnie, zgrabnie. Rey mocno już zmęczony z trudem. Traci kilka metrów. To wystarcza leaderowi, by zostawić za sobą natrętnego współzawodnika.

Wzmacnia tempo. Jest sam.

Scigają go okrzyki i brawa publiczności.

Kolumna Zygmunta. Skręt. Wązka uliczka i Rynek Starego Miasta.

Baran z lwowskiej Pogoni zrywa jako pierwszy taśmę, przebywszy całą przestrzeń w minut 14:08'4.

2. Rey (A. Z. S. — Poznań) 14:37.
3. Wojciechowski (Korona).
4. Zifler (Y. M. C. A.).
5. Dręgiewicz (Pogoń — Lwów).
6. Mager (Pogoń — Poznań).
7. Karczewski (niest.).
8. Kajetański (Zawiercie).
9. Frankowski (Korona).
10. Miller (Czarni).
11. Czerucki (niestow.)
12. Eberhardt (Korona).
13. Jucewicz (A. Z. S. — Warszawa).
14. Wanicki (W. K. S.).
15. Sobolta (W. K. S.).
16. Naumienko (niestow.).
17. X. Y.
18. Pachlewski (A. Z. S.).
19. Welichowski (Pogoń — Lwów).
20. Abel (Łódzki K. S.).

Zwycięzca przybywa w pięknej formie. Czas lepszy od zeszłorocznego. Czuje się zupełnie dobrze. Ma się jednak wrażenie, że to nie jest jego „ostatnie słowo" i że jesienią będzie w formie jeszcze doskonalszej.

Rey okrutnie zmęczony, jak i większa część mało znanych współzawodników. W oczy bije brak dostatecznego i racjonalnego trainingu i fachowego kierownictwa ćwiczeniami.

Czy Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich nie pomyśli o tem, że taki materjał jaki widzieliśmy ostatnio, nie może się zmarnować?

Czy ta najpiękniejsza gałąź sportu, jaką jest lekka atletyka, ma podrzędniejsze znaczenie na Igrzyskach Olimpijskich?

Do tego tematu jeszcze wrócimy i postawimy parę pytań, na które poprosimy o odpowiedź dla dobra sportu polskiego. *Mr.*

Z TYGODNIA.

Stosunki międzyklubowe. Warszawa. Lwów.

Rywalizacja jest jednym z najbardziej do celu prowadzących pierwiastków sportowych, jeśli chodzi o rozwój sportu kwalitatywny. Nic bardziej ćwiczących czy też grających nie pobudza do szybkiego czynu i wydania ze siebie najlepszych sił, jak właśnie ambicja osobista, czy też zbiorowa klubu: dążenie do osiągnięcia jak najpiękniejszych wyników.

Ambicję tę osobistą czy też klubową winniśmy wszelkiemi siłami popierać, o ile nie przekracza pewnej granicy i nie przeradza się w antagonizm i niezdrową walkę grubo podejrzanymi środkami u klubów, a w wylewy żółciowe u poszczególnych „ambicjonowanych“ graczy. Niestety, kluby nasze miejscowe i zamiejscowe poczynają opierać współzawodnictwo na niezdrowych podstawach i nie ma dość słów surowych i ostrych rad, aby je z tyeh dróg zawrocić i to jak najszybciej, jeśli dobro i rozwój sportu polskiego jest jeszcze nadal na ich proporcach i sztandarach jedynem godłem. Jako przykład charakterystyczny niechaj posłuży, naszem zdaniem, niewinne zranienie Kałuży, o którem w warszawskiej „konkurencji“ chodzą pogłoski, że zginął, nawet podobno na wieniec zbierają (Polonia nie szczędzi w tym wypadku grosza...) a „Gazeta Poranna“ wysyła Kałużę na dłuższą kurację do Zakopanego. Czy nie jest to wyrazem zwyrodnienia międzyklubowych stosunków, jeśli zamiast współczucia i życzeń szybkiego wyzdrowienia (zresztą już dawno zbytecznych) wygłasza się radosne rekwiem i życzy się najtęższemu z polskich sportowców dłuższej kuracji w Zakopanem?

Caveant Consules!...

Związek musi się bezzwłocznie zająć sanacją międzyklubowych stosunków i nie przeszkadzając zdrowej rywalizacji ubić głowę perfidnej hydrze, której na imię klubowy antagonizm. Drogi do tego liczne i nieżmudne, byleby inicjatywę natychmiast ująć w ręce, póki nie zapóźno, póki ideałem każdego gracza nie stanie się „ubicie“ swego przeciwnika!

W Warszawie sport zatacza coraz szersze kręgi; dowodem chociażby, że na zawody Polonii z Wisłą rozlepiono po raz pierwszy publicznie afisze w większej ilości. Żartobliwa ta uwaga nie ma zamiaru być złośliwą, bo reklama sportowych widowisk jest bądź co bądź miarą zainteresowania się danym odłamem sportu. Faktem jest, że mimo potrójnej ilości mieszkańców Warszawa nigdy nie wykazała takiej ilości widzów na zawodach piłki nożnej, co Kraków.

Lwów dał ostatnio również piękny dowód zainteresowania się sportem; mimo ulewnego deszczu i mimo dużej odległości od centrum miasta na podwójne zawody za parkiem Stryjskim wywędrowały tłumy publiczności. Niestety zamiast matchu piłki nożnej odbyły się na jednem boisku zawody wodne, a na drugiem błotniste. Widzom obu widowisk nasuwała się natrętna uwaga, że przecież należałoby zerwać z dotychczasowym systemem i odraczać widowiska w podobnych wypadkach, ponieważ takowe psują dużo dobrej krwi obu stronom, a nie dają pola do popisu graczom ani zaspokojenia ciekawości widzom.

Od Redakcji.

Umieszczony w 3 numerze naszego pisma wynik zawodów z dnia 28 maja b. r. 20 pp.—Warta (Poznań) 3:0 polega na mylnej informacji, ponieważ 20 pp. pobił w tym stosunku nie Wartę, lecz Pogoń poznańską.



Kałuża (Cracovia) **w walce z obroną Jutrzenki** (Ofen).

PIŁKA NOŻNA

Cracovia—Jutrzenka 4:0 (3:0).

Mistrzostwo klasy A.

Sobota, 11 czerwca.

Na dość ryzykowną próbę odważyła się Cracovia, wstawiając do swej I-ej drużyny 6-ciu graczy z rezerwy i narażając się temsamem na możliwą utratę przynajmniej jednego punktu w mistrzostwie. Jutrzenka jednak grała o całą klasę gorzej niż w ostatnich zawodach towarzyskich z Cracovią.

Napad Cracovii, prowadzony umiejętnie przez Kałużę, kombinował ładnie, szczególnie w pierwszej połowie gry. Jedynie Alfus nie dostrajał się do reszty graczy; wstawienie też jego na niezwykłe dlań miejsce lewego łącznika (po pauzie na skrzydle) było mniej szczęśliwe i odbierało mu swobodę ruchów. Dobrym natomiast okazał się Pychowski jako prawy, a bardzo dobrym Styczeń jako środkowy pomocnik.

Gra toczyła się przeważnie po stronie Jutrzenki, rzadko dochodzącej do ataku.

W 31 minucie strzela pierwszą bramkę Kałuża; w 35 minucie Unger odbija ostry strzał Alfusa, lecz w tej chwili Reyman wpycha piłkę do bramki. W 44 minucie Alfus z podania Kałuży zdobywa trzecią bramkę.

Po pauzie przedziera się Kałuża w 3 minucie przez linję obrony i po pięknym solowym biegu strzela czwartą i ostatnią bramkę. Od tej chwili wszystkie strzały środkowej trójki Cracovii, pudłującej w okropny sposób, padają poza bramkę, lub kończą się w rękach przytomnego i śmiałego bramkarza Jutrzenki Ungera, któremu można rokować piękną przyszłość. Rzutów narożnych 5:1 na korzyść Cracovii. Sędziował p. Ziemiański.

Jutrzenka—Hakoah (Bielsko) 2:1 (2:1).

Niedziela, 12 czerwca.

Grę rozpoczyna Jatrzenka, lecz zaraz przechodzi do ataku Hakoah, jednak bezskutecznie, gdyż wszystkie strzały padają poza bramkę Jutrzenki. Po kilku minutach Jutrzenka podsuwa się pod bramkę Hakoahu i odtąd nieznaczna jej przewaga utrzymuje się aż do pauzy.

Napad nie wykorzystuje szeregu dobrych pozycyj tak, że dopiero środkowemu pomocnikowi Klotzowi udaje się w 35 minucie strzelić pierwszą bramkę, a w 39 min. drugą. W minutę później Hakoah z rzutu wolnego prawie z połowy boiska zdobywa jedyną bramkę.

Po przerwie większą przewagę ma Hakoah, lecz

dzięki dobrej grze obrony i bramkarza Jutrzenki, nie może uzyskać żadnej bramki.

Zawody były mało interesujące, obie drużyny broniły się głównie autami, których, jak również i foul'ów, była ogromna ilość. W Jutrzence lepsze były tyły, w Hakoah zaś napad, który chociaż posługuje się systemem górnego podawania, jednak kombinacyjnie przeprowadza ataki, strzelając z każdej pozycji.

Wśród gości wyróżniał się lewy pomocnik Langer, nietylko dobrą tehhniką, którą zanadto popisując się przed bramką przeciwnika psuł ataki, lecz także ustawicznem protestowaniem przeciw wszelkim rozstrzygnięciom sędziego, oraz ciągłymi wymówkami czynionemi swym towarzyszom. Dobrym był również prawy skrzydłowy i środkowy pomocnik. Naogół jednak Hakoah to drużyna słaba, nie mogąca rościć sobie pretensji do klasy A. Rzutów z rogu 4:2 na korzyść Jutrzenki. Zawody prowadził energicznie p. Seidner.

Mistrzostwa klasy B.

9 czerwca. **Wisła II.—Korona 9:1 (5:0).**
12 czerwca. **Wawel—Jutrzenka II. 4:0 (0:0).**
13 czerwca. **Cracovia II.—Makkabi II. 2:2 (2:0).**

Ze Lwowa.

Cracovia—Czarni 2:0 (2:0).

Lwów. Dnia 12 czerwca.

Mimo jednogodzinnej ulewy, która początek spotkania opóźniła o 1/2 godziny, zebrały się w parku T. Z. R. tłumy zwolenników sportu. Zawody były niezwykle interesujące i obfitowały w szereg wspaniałych momentów. Cracovia wystąpiła bez Mielecha, którego zastąpił Chruściński. Mimo oślizgłego boiska gra białoczerwonych, zwłaszcza w pierwszej połowie, stała technicznie i kombinacyjnie na wysokim poziomie. Uderzało tylko niedołęstwo lewego łącznika, który conajmniej sześciu pewnych sytuacyj nie umiał wyzyskać, oraz brak energji u napastników pod bramką przeciwnika. Tłumaczyć to można tem, że pięciu graczy było zmęczonych sobotnią grą o mistrzostwo z Jutrzenką i całonocną podróżą. Czarni mieli swój nailepszy dzień w obecnym sezonie. Cała drużyna dostroiła się do poziomu gry przeciwnika i grała z ambicją i poświęceniem. Na pierwszy plan wybił się bramkarz Winnicki, któremu głównie zawdzięczają Czarni tak zaszczytny wynik. W ataku obaj młodzi łącznicy zapowiadają się dobrze.

Cracovia z miejsca zaczyna atakować i już w pierwszym kwadransie zdobywa ładnymi strzałami dwie bramki, jedną przez Koguta z podania lewego skrzydłowego, drugą przez Kałużę.

Wkrótce potem Cracovia celowo nie wykorzystuje przyznanego jej rzutu karnego. Następne ataki, niektóre bardzo efektowne, nie przynoszą cyfrowego wyniku. Czarni bronią się coraz skuteczniej i nawet przeprowadzają, głównie lewem skrzydłem, kilka ataków, kończących się przeważnie na linji obrony lub chybionymi strzałami. Po pauzie Cracovia ma nadal przewagę i długi czas oblega bramkę Czarnych, lecz później zmęczenie niektórych jej graczy daje Czarnym sposobność do przeprowadzenia częstych ataków tak, że Popiel po raz pierwszy w tym sezonie okazał się potrzebny. Przy stanie 2:0 obie drużyny schodzą z boiska, oklaskiwane gorąco przez publiczuość.

Sędzia p. Dudryk miał łatwe zadanie.

Makkabi—Pogoń. Lwów.

Przebieg gry nieinteresujący, boisko całe pod wodą, przez dłuższy czas deszcz mży, od czasu do czasu silniej skrapiając ciężko pracujących graczy. Znać było, z jakim trudem gracze, szczególnie goście, wykonują każdy ruch na błotnistym i rozmokłym gruncie, w wodzie po kostki.

Pogoń staje do zawodów bez ,,Wacka", Makkabi bez Silberspitza, Tignera i Weissa.

Przez pietnaście minut gra toczy się otwarta, piłka przeważnie bez kombinacji przechodzi z jednej połowy na drugą. W szesnastej minucie atak Pogoni z rzutu narożnego zdobywa głową pierwszą bramkę. Po drugim goalu poznać u gości pewną depresję. Dopiero po przerwie nabyli oni więcej otuchy i odnawiają wysiłki, uwienczone w pierwszych minutach silnym strzałem Heima, który wydobył piłkę z pod kilku leżących graczy. Bramkarzowi Pogoni, naogół dobremu, robinzonada tym razem się nie udała. Makkabi zachęcona sukcesem, atakuje nieustannie, napad jednak, mimo pięknych kombinacji, nie wykorzystuje ani jednego momentu, gdyż poprostu grzęźnie w błocie.

Przykry incydent na tle obrazy narodowościowej zniechęca gości zupełnie; nie schodzą z boiska tylko dzięki natychmiastowemu przeproszeniu przez Kapitana drużyny. Zniechęcenie wyzyskuje Garbień, który w ostatnich minutach dalekiemi strzałami uzyskuje jeszcze dwie bramki.

Naogół wrażenie z matchu nie sympatyczne tak co do poziomu gry jak i warunków. Sędziował bezstronnie, jakkolwiek nie bardzo fachowo, p. Schneider młodszy ze Lwowa.

Z Warszawy.

(Od naszego korespondenta).

Wisła (Kraków)—Polonia 2:0 (0:0).

Warszawa. Dnia 12 szerwca 1921.

Szary i monotonny jak dzień, w którym się odbył, był match pomiędzy drużynami, równorzednemi pod względem wartości, o jednakim temperamencie, ale różnych sposobach gry. Do znudzenia jednaki sposób przeprowadzania kombinacji, równie żywe od początku do końca tempo gry, brak jakiejkolwiek przewagi u potykających się drużyn, czyniły match w swej istocie drażniąco prawie do końca jednostajny. Gra zapoczątkowana przez Wisłę atakiem á la Cracovia, krótkiem, przyziemnem podawaniem piłki, zamienia się w bardzo niedługim czasie w grę, stale tak z jednej jak i z drugiej strony prowadzoną na „for". — Zanika ujawniona z początku inteligencja gry, szczególnie u Wisły, a rozpoczyna się trwające do końca podawanie piłki, obliczone tylko na przypadek, indywidualny spryt gracza i ewentualną nieuwagę bramkarza.

Cracovia zepsuła swą grą publiczność, miłośników sportu i.... sprawozdawców.

Dziś nie wystarczają już wysokie uderzania, podciąganie ataku skrzydłami bez względu na to, czy osiągnie to zamierzony cel, a tylko ot dlatego, że składniej było piłkę na skrzydło podać, „murowanie" przez obronę swych bramek, przyczem gra nigdy nie może efektownie się rozwinąć.

Dziś wszyscy żądają od gracza tego, co decyduje w przeważnej mierze o zwycięstwie: myśli przewodniej — tego na ostatnim matchu absolutnie dopatrzeć się nie było można.

Z górą było wiadomem, w którym momencie atak się rozbije, gdzie gracz poda piłkę, lub kiedy ją strzeli poza bramkę, czy też w bramkarza.

Jedną zaletę tylko posiadały te zawody: bardzo dobre i silne, nie słabnące do końca tempo gry.

Wisłę gurującą nieco techniką i zgraniem (specjalnie

dotyczy to ataku), dystansowała nieznacznie Polonia lepszą kombinacją i strzałami.

W zasadzie match ten uważać należy za remisowy, a obie drużyny za równe sobie.

O pierwszej połowie niewiele można powiedzieć. Swiadczy o tem zresztą sam wynik. Gra toczy się przeważnie w środku boiska. Ataki zrzadka przenoszone to pod jedną, to pod drugą bramkę, kończą się albo podłym strzałem, albo próbą zdobycia goala, łatwo zresztą unicestwianą przez bramkarzy. Często widzieć się dawał pełen.... prostoty, w chwilach niebezpiecznych stosowany wykop poza linję autową, albo też podanie piłki bramkarzowi, a zastawienie sobą atakującego gracza. Zdarzało się to częściej Polonii, lecz tę cechę u niej znamy, ze zdumieniem jednak dopatrzyliśmy się jej u Wisły.

Dopiero druga połowa przyniosła pewne urozmaicenie. W 30 bowiem minucie dyktuje sędzia rzut karny przeciw Polonii, dzięki czemu Wisła zdobywa pierwszego goala. — W 37' za nierozmyślne podcięcie gracza przez obrońcę strzela Wisła z karnego drugiego goala w pustą bramkę przy ogłuszającym akompanjamencie krzyków i gwizdań niepłatnych widzów, zalegających przeciwległy trybunom parter. — Od tej chwili zaczęła publiczność brać zbyt żywy udział w grze, objawiany niekulturalnemi, głośnemi uwagami, skierowywanemi przeciwko sędziemu; ogólne niezadowolenie dosięgło szczytu, kiedy Polonia w 42 i w 44 minucie z przyznanych jej karnych rzutów nie zdobywa żadnego goala, ponieważ oba strzały obronił bramkarz, a raczej ponieważ oba wymierzone były w bramkarza.

Podniecona porażką Polonia starała się wszelkimi sposobami, w końcowych już chwilach, zmienić wyniki gry. Temperamentem w przeprowadzaniu ostatnich ataków, zrodzonym ze spotęgowanej momentalnie ambicji, dała na krótko obrazek gry w całem tego słowa znaczeniu piękny. Widać było, że całą bez wyjątku drużynę owładnęło dążenie zespalające wszystkie ruchy w jedno, przyśpieszające tempo do zenitu, nakazujące odgadywać i kontynuować myśl zapoczątkowaną przez obrońców lub pomoc — dążenie do rewanżu.

Gdyby początek gry Polonii był taki, jak koniec, wynik byłby bezsprzecznie dla niej korzystny.

Poszczególnych graczy oceniać było trudno. Techniką nie wibijał się żaden ponad ogólny, dość wysoki poziom gry. Uwagę zwracała trójka ataku w obu drużynach.

Trudno się jednak powstrzymać od uwagi na temat Lotha Jana, grającego nie w bramce, gdzie jest graczem z „bożej łaski“, lecz w ataku. Gracz uniwersalny dający się użyć zależnie od potrzeby na każdem miejscu w drużynie, nie dojdzie nigdy do doskonałości. Lothowi do tytułu reprezentatywnego bramkarza Polski nie było daleko. Pomysł zaś umieszczenia go w ataku bezwzględnie należy uważać za mało szczęśliwy. Objawia on wprawdzie nadzwyczajny zapał, którego ani zmęczenie ani tak samej gry nie gasi, doskonale zespala się z piłką którą uchwyci — nie jest jednak w szczegółach podobny do Lotha z bramki.

Szkoda go.

Sędziował słabo p. Adamski, członek krakow. kolegjum sędziów. Możliwe, że wyprowadzało go z równowagi niesportowe zachowywanie się widzów, (niestety i tych z trybun), w każdym bądź razie raził brak stanowczości w niektórych momentach i niezdecydowanie.

Mieliśmy też sposobność przekonać się, że do kultury sportowej naszej warszawskiej publiczności jest jeszcze bardzo daleko.

Stosunek rzutów różnych 6:3 na korzyść Wisły, karnych 2:2.

Skład drużyn: „Polonia“: Przeworski, Marczewski, Schmidt, Gebethner I., Loth I., Mück, Gebethner II., Grabowski, Loth II., Hamburger, Zandman. „Wisła“: Szubert, Bujak, Kaczor, Turmiński, Sliwa, Mróz, Danz, Szpurna, Reyman, Kowalski, Marcinkowski.

Korona—W. K. S. W. 5:1.

Sobota, 11 czerwca. Mistrzostwo klasy A. Korona pokonała powtórnie W. K. S. W. w grze o mistrzostwo. Gra ostra. Sędziował p. Reyman z krak. kolegjum sędziów.

12 czerwca. Warszawianka pobiła w Białymstoku reprezentacyjną drużynę tamtejszą w stosunku 3:2 (3:0).

Podgórze (Kraków) — **Polonia** (Wadowice) **3:1 (2:0).**

Wadowice. (Od naszego korespondenta).

W 5-ciu minutach Podgórze uzyskuje pierwszy punkt z karnego rzutu, następnie drugi w 21 min., w 32 minucie i 40 minucie karne rzuty przeciw Podgórzowi, niewykorzystane przez Polonię. W drugiej połowie gra spokojna. W 10 minucie uzyskuje Polonia jedyny punkt, zrobiony przez obrońcę i bramkarza Podgórza. W 43 minucie zdobywa Podgórze punkt 3-ci z ładnej kombinacji. Stosunek rzutów narożnych 6:1 na korzyść Podgórza.

Czarni (Jasło)—**1 pułk strz. pol.** (N. Sącz) **2:0 (1:0).**

Jasło, 12 czerwca. Po długoletniej przerwie pierwszy match Czarnych. Atak kombinuje słabo i okazuje brak zgrania drużyny, złożonej przeważnie z młodych graczy. Uważnym sędzią był p. Dietl.

Wyniki zagraniczne.

Preszburg. 10 czerwca. S. K. Bratislava—P. M. T. K. 1:0 (0:0).

Ołomuniec. Hakoah—S. K. Hodolany 3:0 (1:0).

Wiedeń, 8 czerwca.

Amatorzy—W. A. C. 5:3 (mistrzostwo).

12 czerwca.

F. T. C. (Budapeszt)—Rapid 3:1 (1:1).

Amatorzy—Rudolfshühel 2:1 (0:1). Mistrzostwo.

Herta—Hakoah . . . 2:1 (0:0). „

W. A F.—Admira . . 1:1 (0:0). „

F. A. C.—W. A. C. . 4:3 (3:2). „

Sportclub—Simmering . 4:0 (2:0). „

Klasa II.

Ostmark—Ottakring 1:0.

Germania—Donaustadt 2:2.

Mistrzostwo klasy drugiej zdobył Ostmark, który wobec tego wchodzi do klasy pierwszej.

Budapeszt, 12 czerwca.

M. T. K.—U. T. E. 1:0 (0:0). Mistrzostwo.

VII. Obw.—Kispesti A. C. 1:0 (1:0). Mistrz.

II. Klasa.

V. A. C.—Nemzeti S. C. 3:1 (2:0). Mistrz.

Przez to zwycięstwo wchodzi V. A. C. do klasy pierwszej.

Preszburg. V. A. S.—Törekves 0:0. Mistrzostwo.

Düsseldorf. I. Nürnberger F. C.—Vorwärts (Berlin) 5:0 (3:0). Nürnberger F. C. zdobył powtórnie mistrzostwo Niemiec.

Praga. A. C. Sparta—A. F. K. Vrsovice 6:3 (2:3). C. A. F. K.—Slavoj 1:0.

Union VII.—Meteor 4:1.

Kladno. Slavia (Praga)—Sparta (Kladno) 3:2 (2:2).

Aussig. D. F. C. (Praga)—D. K. F. (Aussig) 4:1 (3:0). Mistrzostwo.

Reichenberg. S. K. Pardubice—D. F. K. Reichenberg 2:1.

Odense. Spiel Vereinigung, Lipsk — Boldklubben (Odense), Dania 4:1.

„Spalony".



Gracz *A* strzela. Piłka odbija się od nogi przeciwnika i dostaje się graczowi *C*, który uzyskuje bramkę. *C* jest wprawdzie w pozycji spalonej, uzyskana jednak przez niego bramka jest ważną, ponieważ ostatnio dotknął piłki przeciwnik.

Przegląd najbliższych zawodów:

Kispesti A. C. (Budapeszt)—Cracovia.

Kraków, sobota 18 i niedziela 19 czerwca, godzina 6·30 popoł., boisko Cracovii. Cracovia, która nie z własnej winy nie zmierzyła się jeszcze w tym sezonie z żadnym przeciwnikiem zagranicznym, nie szczędziła olbrzymich wydatków, by zwolennikom sportu dać możność obserwowania prawdziwej walki o zwycięstwo między dwoma silnymi przeciwnikami. Zawody te będą dla pierwszej drużyny Cracovii egzaminem z tego, jak daleko posunęła się ona w formie, a równocześnie wyjaśnią nam, czy sport piłki nożnej rozwija się u nas, czy też cofa w porównaniu z zagranicą. Drużyna Kispesti umiała dotąd zawsze godnie reprezentować nazewnątrz klasę węgierską. Młody ten klub, który powstał w r. 1908, potrafił w ciągu kilku lat przebić się z klasy IV-ej do klasy I ej, w której pozostaje od roku 1914, zajmując w mistrzostwach tej klasy zawsze niepoślednie, bo trzecie (w r. 1915), czwarte (1917), nawet drugie po M. T. K., a przed F. T. C., U. T. E., Törekves i t. d. (w r. 1920), a w roku bieżącym szóste miejsce. W składzie tej drużyny widzimy 3 graczy, którzy tego roku reprezentowali barwy Węgier: Bramkarz Varga i lewy skrzydłowy Jenny grali przeciw Austrji, a lewy łącznik Eisenhoffer przeciw Berlinowi.

Jak dalece spotkania z silnemi drużynami zagranicznemi są nieodzowne dla rozwoju sportu footballowego, widzimy na przykładzie Cracovii, która pod kierunkiem wytrawnego trenera doszła w bieżącym sezonie do tak wspaniałych wyników i wyrobiła sobie odrębny od wszystkich innych drrżyn polskich system gry, lecz wskutek braku w Polsce równego przeciwnika zaczyna już okazywać spadek w formie, co się uwydatniło już w ostatnich matchach z Wisłą i Czarnymi. Mimoto uważamy Cracovię za najgodniejszego reprezentanta polskiego sportu piłki nożnej i mamy do niej pełne zaufanie, że potrafi skutecznie bronić honoru naszego sportu.

Kispesti A. C. pozostaje w Krakowie do czwartku, by w tym dniu o godz. 6·30 popoł. zmierzyć się z Makkabi na jej boisku. Zarząd Makkabi nie zraża się kosztami i prawie niewątpliwą przegraną, by tylko poziom swej drużyny podnieść przez spotkanie z pierwszoklasowemi drużynami. Znając ambicję, z jaką gra Makkabi, można z góry powiedzieć, że Węgrzy będą musieli porządnie się wysilić, jeśli chcą uzyskać znaczniejsze zwycięstwo.

Nadchodzący tydzień przyniesie ostatnie rozgrywki o mistrzostwo klasy B zarówno podokręgu krakowskiego jak i wadowickiego.

W Oświęcimiu zmierzy się w niedzielę Soła z Polonią wadowicką, która pobiła Sołę w pierwszej grze o mistrzostwo w dn. 5. b. m. w stos. 2:1. Zwycięstwo przypadnie zdaje się Polonii, choć siły obu drużyn są prawie równe.

W Krakowie stają naprzeciw siebie pary: Cracovia II.—Jutrzenka II. (niedziela, godz. 4·45 pop. na boisku Cracowii), Podgórze—Korona (sobota, godz. 4·45 popołudn. boisko Cracovii) i Wawel—Makkabi II. Przepowiadamy zwycięstwo drużynom wymienionym na pierwszem miejscu.

Pogoń—Czarni.

Lwów. W niedzielę dnia 19 czerwca na boisku Pogoni staną naprzeciw siebie w drugiej rozgrywce o mistrzostwo klasy A Pogoń i Czarni. W pierwszem spotkaniu dnia 29 maja Pogoń odniosła poważne zwycięstwo 5:0. Ze względu jednak na to, że wynik ten nie był rzeczywistym wyrazem sił, przeto spotkanie obecne skończy się prawdopodobnie tylko bardzo niewielkiem zwycięstwem Pogoni, choć i zwycięstwo Czarnych nie leży w granicach niemożliwości. Sędziować będzie p. Obrubański z Krakow. kolegjum sędziów, do którego Lwów się zwrócił z prośbą o wysłanie sędziego na te zawody.

Różne wiadomości.

a) Krajowe.

Lwów—Kraków.

W dniu 29 b. m. odbędą się w Krakowie zawody międzymiastowe Lwów—Kraków. Zawody te rozgrywane są o srebrny puhar Zeleńskiego, mający przejść w posiadanie tego miasta, które zwycięży 3 razy z rzędu. Ostatnie zawody skończyły się wygraną Lwowa 4:3, wobec czego Lwów ma już jedno zwycięstwo za sobą.

Obydwa Związki, Krakowski i Lwowski, przygotowują się poważnie do tych zawodów. Krakowski Z. O. P. N. wyznaczył już nawet drużynę. której definitywne ustalenie nastąpi 22 b. m. O drużynie Lwowa dotychczas nic nie słyszeliśmy.

Wiedząc, jak sfery sportowe interesują się sprawą ustawienia drużyn reprezentatywnych obu miast, chcemy dać im możność wypowiedzenia swego zdania w tej kwestji. Prosimy zatem o nadsyłanie do Redakcji „Przeglądu Sportowego" na kartce korespondencyjnej najpóźniej do dnia 26 b. m. swych propozycyj co do składu drużyny krakowskiej, ewentualnie lwowskiej. Wynik tych propozycyj podamy w jednym z majbliższych numerów.

Przemyśl. (Od naszego korespondenta.)

Przemyska Polonia, jeden z najruchliwszych i najsilniejszych klubów prowincjonalnych w Małopolsce, należał w ubiegłym roku do klasy A okręgu lwowskiego. Tegoroczne jednak nadzwycz. Walne Zgromadzenie tego okręgu wbrew statutowi P. Z. P. N. cofnęło zarówno Polonię jak i stanisławowską Reverę do klasy B, mimo że zeszłoroczne mistrzostwa okręgu lwowskiego nie zostały ukończone. Obowiązkiem Zarządu P. Z. P. N. jest zbadać, co skłoniło W. Zgromadzenie L. Z. O. P. N. do powzięcia powyższej uchwały.

Zawody o mistrzostwo klasy B okręgu lwowskiego między Polonią i Lechią ze Lwowa, zakończone zwycięstwem Polonii w stosunku 5:0 (3:0), zostały przez Wydział gier i dyscypliny L. Z. O. P. N. unieważnione. Przeciw tej uchwale wniosła Polonia protest do Zarządu L. Z. O. P. N.

b) Zagraniczne.

Włoscy footballiści w Berlinie. S. K. Italia (Medjolan) rozegra 2 matche footballowe w dniach 25 i 26 czerwca w Berlinie.

Następny match międzykrajowy Niemcy - Węgry odbędzie się w czerwcu 1922 w Hamburgu.

Północne Niemcy grają dnia 19 czerwca w Hamburgu z południowemi Niemcami.

Niemcy południowe grają 26 czerwca w Budapeszcie, a 29 czerwca w Pradze z niemieckimi Czechami.

Międzynarodowy Kongres pływacki w Lozannie pod przewodnictwem p. Edströma (Szwecja) uchwalił 15-ma głosami przeciw 3-em przyjąć Austrję i Węgry do Związku.

Zwycięzca Newcastle, F. C. Barcelona (Hiszpania), wyjeżdża na tournee do południowej Ameryki.

Komunistyczna Olimpjada w Pradze. W dniu 26 b. m. odbędzie się w Pradze robotnicza Olimpjada. Równocześnie odłam komunistyczny Towarzystw gimnastycznych urządza tak zwaną „czerwoną niedzielę". Na ten cel uzyskano tor wyścigowy Kuchelbad, który pomieścić może 7 do 13.000 ćwiczących. Najkonieczniejsze roboty na tym torze przeprowadzają sami komuniści.

Słowacki Związek Piłki Nożnej przeciw utworzeniu narodowościowych Związków. „Sport revue," oficjalny organ piłki nożnej Słowacji, donosi: Wydział tegoż związku odbył w tych dniach posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Jako, który dał wyczerpujące wyjaśnienie co do pertraktacji z „Ceskim Svazem". „Ceski Svaz" nosi się bowiem z zamiarem utworzenia związków narodowościowych Słowacji, na co związek Słowacji zgodzić się nie chce, wychodząc z tego założenia, że związek taki rozdrabnia wszystkie siły i powoduje polityczne tarcia. W sprawie fuzji obu tych związków zwołane zostanie nadzwyczajne zebranie tegoż Związku.

Wrażenia z zawodów Cracovia—Czarni.

Długo oczekiwany przyjazd najlepszej polskiej drużyny wywołał kolosalne zainteresowanie. Dlatego też mimo deszczu i mimo różnych wersyj, notatek dziennikarskich, o których poniżej mowa, tłumy ludzi ściągnęły na boisko Tow. Zabaw-Ruchowych.

„Cracovia w pełnym swym składzie z wyjątkiem Mielecha; prócz drużyny przyjechał też prawie w komplecie Wydział z prezesem dr. Cetnarowskim na czele. Dlatego też przyjazd ten wzmocnił serdeczne stosunki, wiążące dwa najstarsze kluby polskie. Bezpośrednio po przyjeździe członkowie „Cracovii" udali się na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie na grobie ś. p. Antoniego Poznańskiego, długoletniego członka i gracza swej reprezentacyjnej drużyny, złożyli wieniec.

Po południu „clou" tego sezonu. Na boisko wychodzi „Cracovia", przywitana długo niemilknącemi oklaskami; zaraz po niej „Czarni", w nowych, szczęśliwych kostjumach. Sędzia p. inż. Dudryk daje sygnał do rozpoczęcia matchu. Grę rozpoczynają „Czarni", ale piłka odrazu przenosi się pod ich bramkę. Publiczność z łatwo zrozumiałem zainteresowaniem obserwuje każdy ruch, trick, podanie i podziwia rzeczywiście bajeczne zgranie, wysoką technikę, pewność strzałów krakowskich graczy. To też co chwila zrywają się okrzyki i brawa. „Czarni", broniąc honoru Lwowa, wydali tym razem ze siebie wszystko najlepsze, to też tak wynik sam, jak i gra ich zdobyła im uznanie i podziękę widzów. Match cały przebiega spokojnie, gra delikatna, żadnych „fouli", okrzyków, ataków na sędziego, ani innych wielce niemiłych zajść, które stanowią wadę innych klubów. „Czarni", którym nieraz we Lwowie zarzucano te ujemne cechy, okazali, że są drużyną „fair" i o ile nie są prowokowani, to sami nigdy nie zaczepiają.

Sciśle sportowy przebieg gry tutaj pominę, bo o tem już inni pisali, chodzi mi o oddanie wrażeń, jakie Lwów odniósł z tego matchu. Dlatego też przytoczę tu zdanie, słyszane na trybunie: „gdyby „Czarni" przez miesiąc grali tylko z „Cracovią", to staliby się dla tej ostatniej groźnym przeciwnikiem". Zdaje mi się, że to była zupełnie słuszna uwaga, gdyż „Czarni" na ostatnim matchu bardzo wiele skorzystali. To też tak drużyna ta jak i publiczność lwowska jest „Cracovii" za tę piękną lekcję i popisową grę, na tak trudnym terenie, rzeczywiście wdzięczną.

Wkońcu poruszę tu parę jeszcze niebywałych faktów, jakie poprzedziły ten match. Czynię to z tego powodu, że mojem zdaniem takie rzeczy należy napiętnować. I tak w jednem z pism lwowskich, dwa dni przed matchem, ukazała się notatka, która doniosła o ciężkiem uszkodzeniu i chorobie najlepszego gracza „Cracovii", Kałuży-Kowalskiego. Dalej pisze tam referent sportowy tego pisma, fałszywie poinformowany lub „zbyt przychylnie" (?) dla „Cracovii" i „Czarnych" usposobiony, że gracz ten wyjechał do Zakopanego, wobec czego drużyna krakowska nie będzie groźną i match, jak łatwo można się domyśleć, będzie mało interesujący. Na tej notatce oparte plotki lwowskie już nawet Kałużę uśmierciły! Wyobrażam sobie zdziwienie i przerażenie tych osób, gdy zobaczyły Kałużę na boisku. I jeszcze dla udowodnienia swej żywotności strzela Kałuża drugiego bardzo ładnego goala. Były i inne „kawały" dla zachęcenia publiczności do przybycia na match, ale o nich tymczasem nie piszę, w nadziei, że może nareszcie te przykre stosunki ustaną. *Zet.*

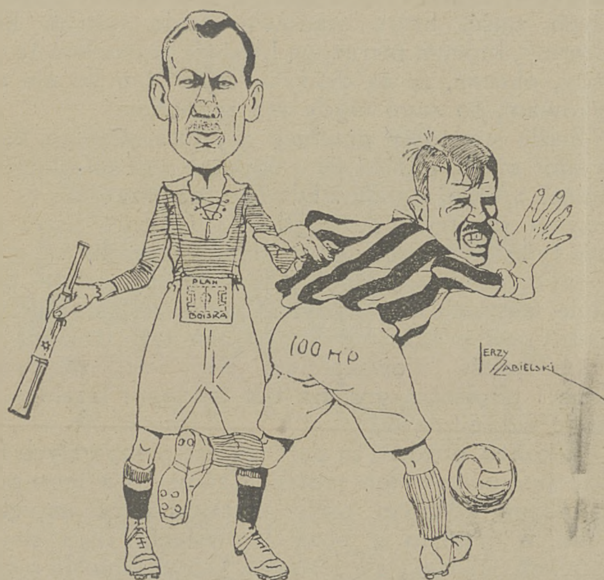
Boisko „Olszy".

Brak boisk i wogóle dogodnych miejsc do rozgrywania zawodów footballowych jak i trenowania w naszem mieście daje się odczuwać dotkliwie klubom 3-cio klasowym jak i 2-go klasowym. To też kierując się temi względami, krakowski K. S. Olsza urządził własnemi siłami na dawnej ujeżdżalni obok rogatki Mogilskiej prowizoryczne lecz wcale dobre boisko. Gdy pod wiosnę boisko było gotowe ku uciesze całego klubu jak również i tej młodzieży, która mając czas wolny od zajęć zabawiała się grą w piłkę nożną, nagle Wojskowa Kolumna Samochodowa obrała sobie boisko za plac ćwiczeń. Jak wygląda boisko po ćwiczeniach, to sobie łatwo wyobrazić, gdy kilka olbrzymich samochodów ciężarowych zryje ziemię, zwłaszcza że niektóre mają przewleczone łańcuchy na kołach. Oburzeni więc członkowie K. S. Olsza, widząc niszczycielską robotę W. K. S. na ich boisku, około którego położyli tyle

pracy i trudów, zwrócili się do Krak. Związku Okręgowego Piłki Nożnej z prośbą o natychmiastową interwencję w Wojsk. Kol. Samochodowej w Dąbiu celem zaprzestania podobnych ćwiczeń, które wcale nie przyczyniają się do rozwoju sportu, przeciwnie utrudniają go.

My z naszej strony apelujemy do D. O G. Kraków, by zechciało wydać odpowiednie zarządzenie dla umożliwienia pracy sportowej klubom klas niższych. Mamy nadzieję, iż D. O. G., zajmujące stale wobec naszego sportu przychylne stanowisko, i tym razem prośbie Olszy nie odmówi.

Motto:
„Ufajcie memu szkiełku i oku,
Ja nic nie widzę dokoła...“



Weiss Józef, słuchacz praw i słuchacz, jak trawa rośnie na boisku Makkabi, lewy pomocnik tegoż klubu, gracz znakomity ale „niewidoczny“, z powodu został z pierwszej drużyny w ostatnim czasie wystąpiony. W ten sposób staje się w Polsce najstarszym graczem, bo grał ostatni match za Sasa.

LEKKA ATLETYKA

Otwarcie pierwszej bieżni olimpijskiej w Polsce.

Dnia 17 lipca odbędzie się uroczystość otwarcia pierwszej w Polsce bieżni olimpijskiej na boisku L. K. S. „Pogoń“ we Lwowie z następującym programem:

1. Godzina 15-ta: Poświęcenie bieżni i przemówienia.

2. Godzina 15·30: Międzynarodowe zawody lekko-atletyczne.

Biegi: na 100, 400, 800, 1.500 i 5.000 m.

Rzuty: dyskiem, oszczepem i kulą dowolną ręką.

Skok w dal z rozbiegu, skok w wyż z rozbiegu i skok o tyczce.

3. Ogólno polskie zawody dla juniorów.

Biegi na 100, 400 i 1.500 m.

Rzuty dyskiem, oszczepem i kulą dowolną ręką.

Skok w dal z rozbiegu, skok w wyż z rozbiegu i skok o tyczce.

4. Memorjał ś. p. Ludwika Wolskiego o nagrodę wędrowną L. K. S. „Pogoń“, otwarty tylko dla juniorów L. K. S. „Pogoń“. Bieg na 100 m. Zawody, których organizacją zajmuje się L. K. S. „Pogoń“, odbędą się według przepisów Polskiego Związku Lekko-Atletycznego. W zawodach mogą brać udział tylko amatorzy, członkowie klubów i towarzystw sportowych, należących do P. Z. L. A. lub związków lekko-atletycznych innych państw, które zostały przyjęte do I. A. A. F. Nie ogranicza się ilości i wieku startujących, wpisowego nie ma, Zgłoszenia startujących przyjmuje L. K. S. „Pogoń“. Lwów, ul. Zyblikiewicza 17, I p., do dnia 7 lipca włącznie, godz. 18-ta. — Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Nagrody w medalach. Na dwóch startujących jedna nagroda, na trzech dwie nagrody, na 5-ciu 3 nagrody.

Zawody I-go okręgu sokolego (krakowskiego).

Kraków, dnia 29 maja 1921.

1) Bieg na 100 m: 1. Lubański (Kraków) 12³/₅ sek; 2. Bnusz (Kraków); 3. Hamburger (Kraków), Startowało 14.

2) Rzut oszczepem. 6 zawodników, 1. Bularz Stefan (Podgórze) 32 m; 2. Gibiński (Kraków); 3. Stanik (Chrzanów).

3) Skok w wyż. Zawodników 12. 1. Bnusz 1·50 m; 2. Sperro (Podgórze); 3. Sapecki (Kraków).

4) Skok o tyczce. 8 zawodników. 1. Hamburger 2·55 m; 2. Sapecki; 3. Sperro.

5) Cwiczenia na drążku. Zastęp niższy. Zawodników 8. 1. Farbowski (Kraków) 10 punktów; 2. Sapecki 8 p.; 3. Hamburger 8 punków.

6) Parkan 4 m wysoki. 4 zastępy po 6 zawodników. 1. Kraków 47³/₅ sek. 2. Kraków 51 sek.

7) Pięciobój. Zawodników 11.

a) Bieg na 100 m. 1. Lubański 12³/₅ sek.; 2. Bnusz. 3. Hamburger.

b) Rrzut granatem. 1. Stanik 43 m; 2. Bnusz. 3. Hamburger.

c) Wspinanie po linie 7 m.: 1. Bnusz 11⁴/₅ sek.; 2. Bularz, 3. Hamburger.

d) Skok w dal. 1. Bnusz 5·10 m; 2. Hamburger 4·90 m. 3. Jurczyński (Kraków).

e) Cwiczenia na równoważni. 1. Jurczyński 8 punkt.

Zwycięzcą w pięcioboju został Bnusz 29 punktów. 2. Hamburger x 17 p.; 3. Jurczyński 15 punktów.

Wyniki osiągnięte są naogół słabe, stosunkowo najlepsze w pięcioboju. Podkreślić należy wszechstronność fizycznego wyrobienia u zawodników, z których większość stawała do kilku konkurencyj, przez co organizacje sokole złożyły dowód, że dbają o ogólną tężyznę fizyczną swych członków. Przy pilnym treningu należy się spodziewać znacznie lepszych rezultatów. Niemile uderzał u niektórych zawodników strój nieprzepisowy lub niezbyt czysty oraz niewłaściwe zachowanie się, jak siadanie na stołkach, kładzenie się na trawie, a nawet palenie papierosów podczas brania udziału w zawodach.

Powyższe zawody były przeglądem sił i generalną próbą przed zawodami towarzystw sokolich dzielnicy krakowskiej, które się odbędą w Krakowie dn. 19 czerwca.

Lekko-atletyczne zawody Niemcy—Szwajcarja odbywać się będą corocznie naprzemian w Szwajcarji i w Niemczech. Pierwsze spotkanie lekko-atletów obu tych krajów odbędzie się dnia 4 września w Bazylei na boisku F. K. Old-Boys. Następne spotkanie w roku przyszłym w Niemczech.

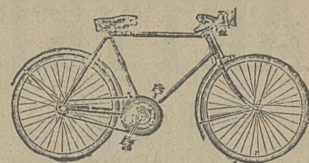
Nowy niemiecki rekord w skoku w dal osiągnął Dickel (Dortmund 95) na zawodach w Duisburgu, skacząc 7.29 m.

WIOŚLARKA.

Uroczyste poświęcenie budynku i przystani Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie, odbędzie się dnia 19 czerwca 1921, o godzinie 11-tej przed południem przy ul. Zwierzynieckiej L. 48, połączone z chrztem nowych łodzi. Wrazie odpowiedniego stanu wody, odbędzie się po poświęceniu wycieczka statkami w górę Wisły, na którą zarezerwowano dla uczestników uroczystości osobny statek.

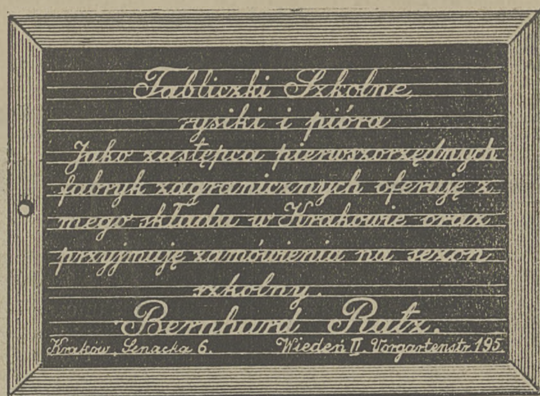
Maszyny do szycia wszelkich systemów, rowery marki: Puch i Waffenrad, gumy do rowerów i wózków dziecinnych, gramofony, oraz wszelkie części składowe do tychże, poleca częściowo i hurtownie





„IRWING" Towarzystwo Handlowe

Kraków, Grodzka 60.





Wilh. Pohl's Enkel

Wiedeń, I., Kärntnerstr. 39

Specjalny dom
dla wszelkich artykułów sportowych

hurtownie i częściowo.





Szczotki ryżowe, Herbatę ceylońską w opakowaniu „Fels Tea Co", Pastę terpentynową „Grunwaldzką" oraz wszelkie towary kolonialne poleca po cenach fabrycznych firma

Henryk Pacanower, Kraków, Agnieszki 10

Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Synowiec. — Wydawca Feliks Statter, Biuro ogłoszeń. — Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie.